

**IGOR MIKODA**  
*PRZENIKANIE*

**Autoreferat**





---

# IGOR MIKODA

## PRZENIKANIE

### **Autoreferat**

#### **Załącznik nr 2**

*do wniosku o przeprowadzenie postępowania habilitacyjnego*



---

# SPIS TREŚCI

DANE OSOBOWE	----	s.04
1. WSTĘP	----	s.06
2. FORMA	----	s.08
a. gest	----	s.08
b. kreska i bryła	----	s.09
c. media	----	s.11
3. WSKAZANE DZIEŁO	----	s.14
a. przenikanie	----	s.14
b. tchnienie i emocje	----	s.15

## **IMIĘ I NAZWISKO**

Igor Mikoda,

urodził się 16 kwietnia 1982 roku w Lubartowie. W 1997 roku rozpoczął naukę w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Lublinie. W 2002 roku uzyskał dyplom plastyka snycerza. W latach 2002-2008 studiował na Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu na Wydziale Rzeźby i Działań Przestrzennych, w pracowniach prof. Józefa Petruka, następnie prof. Wiesława Koronowskiego. W roku 2008 uzyskał dyplom z wyróżnieniem w zakresie rzeźby i rysunku w I Pracowni Rzeźby prof. Józefa Petruka i I Pracowni Rysunku prof. Jacka Strzeleckiego. W 2013 roku uzyskał tytuł doktora sztuki w dziedzinie sztuk plastycznych w dyscyplinie artystycznej – sztuki piękne. Pracuje na stanowisku adiunkta na Uniwersytecie Artystycznym na Wydziale Rzeźby i Działań Przestrzennych UAP oraz Kierunku Grafika w Collegium da Vinci w Poznaniu. Od 2008 roku jest kierownikiem Studenckiego Biennale Małej Formy Rzeźbiarskiej oraz współorganizatorem autorskiego projektu prof. Wiesława Koronowskiego Brygada Pigmaliona. W 2016 roku objął stanowisko Kierownika Katedry Rzeźby, w 2018 Kierownika Zakładu Technik Realizacyjnych na Wydziale Rzeźby UAP. Zajmuje się rzeźbą, grafiką, rysunkiem i projektowaniem graficznym. Autor i uczestnik licznych wystaw indywidualnych, oraz zbiorowych w Polsce i za granicą.

## **POSIADANE DYPLOMY, STOPNIE NAUKOWE/ARTYSTYCZNE:**

### **2008 - dyplom ukończenia Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu**

#### **2008.09.20 - stopień magistra**

Wydział Rzeźby i Działań Przestrzennych, ASP w Poznaniu, tytuł pracy „Zero Grawitacji”, w Zakresie Rzeźby i Rysunku

Promotorzy: prof. Józef Petruk (rzeźba), prof. Jacek Strzelecki (rysunek)

#### **2013.04.25 - stopień doktora sztuki**

w dziedzinie sztuk plastycznych w dyscyplinie artystycznej - sztuki piękne / Wydział Rzeźby i Działań Przestrzennych, Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu, tytuł rozprawy doktorskiej: „Współistnienie kreski i bryły. Analiza relacji między rysunkiem i rzeźbą”

Promotor: prof. Wiesław Koronowski

## **INFORMACJE O DOTYCHCZASOWYM ZATRUDNIENIU:**

### **Od 2013 Adiunkt w V Pracowni Rzeźby / do chwili obecnej**

Wydział Rzeźby, Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu

### **Od 2014 Wykładowca - Adiunkt / do chwili obecnej**

Wydział Informatyki i Komunikacji Wizualnej, Kierunek Grafika, Collegium da Vinci w Poznaniu

### **2007 - 2008 Staż na stanowisku asystenta w V Pracowni Rzeźby**

Wydział Rzeźby, Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu

### **2008 - 2012 Zastępca Kierownika Laboratorium Holograficznego**

Wydział Rzeźby, Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu

### **2008 - 2013 Asystent w V Pracowni Rzeźby**

Wydział Rzeźby, Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu

### **Od 2015 Właściciel - AIM 2 CREATE / do chwili obecnej**

Działalność gosp. projektowanie specjalistyczne, projektowanie graficzne, usługi fotograficzne, marketing / działalność gosp. NIP PL7122642803

Wskazane osiągnięcia wynikające z art. 16 ust. 2 z ustawy z dnia 14 marca 2003 o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. 2016 r. poz. 882 ze zm. w Dz. U. z 2016 r. poz. 1311.)

ZGODNIE Z WYMOGIEM FORMALNYM WSKAZUJĘ:

- *Cykl realizacji rzeźbiarskich pt. **EMOCJE***
- *Cykl realizacji rzeźbiarskich pt. **TCHNIENIE***

SPIS WSKAZANYCH PRAC:

**EMOCJE** - cykl prac rzeźbiarskich pod wspólnym tytułem.

- **Sensualność I** – 33cm, brąz, wosk tracony, akryl, drewno
- **Sensualność II** – 22cm, brąz, wosk tracony, akryl, drewno
- **Sensualność III** – 26cm, brąz, wosk tracony, akryl, drewno
- **Sensualność IV** – 25cm, brąz, wosk tracony, akryl, drewno
- **Zmysłowość I** – 40cm, brąz, wosk tracony, akryl, drewno
- **Zmysłowość II** – 35cm, brąz, wosk tracony, akryl, drewno
- **Tors** – 37cm, brąz, wosk tracony, akryl, stal
- **Ona** – 11cm, brąz, wosk tracony, akryl, drewno

UPOWSZECHNIANE:

**2017 – Wystawa indywidualna DOTYKANIE, Galeria Baszta, Zbąszyń**

2017 – Wystawa indywidualna DOTYKANIE II, Milbrandt BiS, Poznań

**TCHNIENIE** - cykl prac rzeźbiarskich pod wspólnym tytułem.

- **Tchnienie I** – 35cm, brąz, wosk tracony, akryl, drewno
- **Tchnienie II** – 30cm, brąz, wosk tracony, akryl, drewno
- **Tchnienie III** – 35cm, brąz, wosk tracony, akryl, drewno
- **Messiah I** – 40cm, brąz, wosk tracony, akryl, drewno
- **Dotyk** – 25cm, brąz, wosk tracony, akryl, drewno

UPOWSZECHNIANE:

**2016 – Wystawa indywidualna HYBRYDY, Galeria Miejska w Mosinie, Mosina**

2016 – Wystawa indywidualna FALLEN, Galeria Sztuki Współczesnej MAGIEL, Wielichowo

2016 – Wystawa zbiorowa - preMedytacje – Znaczone Sekrety, Museum auf der Burg, Raron, Szwajcaria

2017 – Wystawa indywidualna TCHNIENIE - rysunek - rzeźba - malarstwo, Milbrandt BiS, Poznań

## **1. WSTĘP**

---

Wielokrotnie zadawano mi pytanie – dlaczego rysuję, rzeźbię, maluję, tworzę. Moja odpowiedź była krótka, ale szczerza – bo lubię to robić. I zdawałoby się, że to dobre i proste wytłumaczenie, lecz tylko pozornie, bo kiedy sam zaczynam zastanawiać się dlaczego, mam problem, żeby to wyjaśnić.

Przede mną rozpostarta na desce kartka papieru; od niej zaczynam każdy proces. Pamiętam z dzieciństwa jej towarzystwo i nieograniczone możliwości. Kiedyś dla zabawy, teraz już do czegoś ważniejszego.

Kiedy pracuję, potrzebuję koncentracji i określonych warunków. Muszę odizolować się od otoczenia nie tylko fizycznie, ale też zamknąć się we własnym świecie. Proces ten może się dokonać niemalże wszędzie i w każdych okolicznościach, ale warunkiem jest poczucie komfortu. Te okoliczności nazywam przestrzenią kameralną – spełniają się one, kiedy czuję się bezpiecznie. To jest klucz.

Pracę twórczą od zawsze utożsamiałem z zaciszem domowym, wieczorami i snującym się zapachem kawy. Wychowując się w domu, takim prawdziwie wielopokoleniowym i wieloosobowym, obcowałem ze sztuką na każdym kroku. Moi rodzice wuj, ciotka i babcia – każdy z nich realizował się w osobistej dziedzinie twórczości. Uwrażliwienie na otaczający mnie świat szło w parze z tym, co widziałem na co dzień. Godzinami przyglądałem się, jak powstają i dynamicznie zmieniają się prace mojego wujka. Ten proces zawsze był dla mnie interesujący i do dziś nie przestaje mnie ekscytować.

Jestem przekonany, że wszystkie doświadczenia i bodźce z tamtego okresu ukształtowały nie tylko mój charakter, ale i świadomość twórczą. Zamglone obrazy z dzieciństwa wracają za każdym razem, gdy siadam przed kartką papieru. Aby zainicjować pracę potrzebuję impulsu - może być przypadkowo zapamiętanym obrazem, snem czy zdjęciem. Potem proces tworzenia może być jedynie ograniczony przez materiał. Natomiast świat na/w nim tworzony, zdaje się nie mieć granic. Wydaje mi się, że wtedy na nowo staję się dzieckiem. Kreuję bezkresny świat w ciepłym i bezpiecznym „zacisku rodzinnego domu”. Stąd tak bliska jest mi mała forma – rzeźba kameralna, miniatura rysunkowa czy grafika. Kreacja nowego świata, nowego bytu to forma uwolnienia się od otaczającej rzeczywistości i odskocznia od codzienności. Na kartce papieru, płótna, czy w kawałku wosku odnajduję niezależność percepcji otaczającego mnie świata, wolność kreacji i światopoglądu.

Moja działalność artystyczna nie ogranicza się do jednej dziedziny, stylu czy medium. W pracy twórczej interesuje mnie bardziej „proces” kreacji, a nie efekt końcowy. Na początku pojawia się idea – pomysł – myśl. Może być w postaci realistycznego odbicia rzeczywistości, czasem tylko jego wrażenia lub abstrakcyjnego obrazu. W głowie pojawia się projekcja wyobrażenia, którą weryfikuję i zderzam z rzeczywistością w procesie szkicowania. Tak po raz pierwszy materializuję idee. Niezależnie, czy jest to rzeźba, rysunek, obraz – to właśnie szybkie przelewanie myśli na kartkę jest kształtowaniem koncepcji i pierwszą konfrontacją z materią. Szkic przechodzi płynnie we właściwą formę, natomiast proces tworzenia pozostaje zawsze otwarty. Jedynie zważając na jakość, staram się nie ograniczać w doborze potrzebnych mi środków wyrazu.

Pośród różnych dyscyplin mojej działalności twórczej, najczęściej na pierwszym planie pojawia się rzeźba. Ta wielowymiarowa forma wypowiedzi nie pozwala zamknąć się w konkretnej przestrzeni.



Gdy kończyłem liceum, mój nauczyciel snycerstwa, zapytany przeze mnie jaki kierunek powinienem wybrać, powiedział „*na rzeźbiarza to ty nie wyglądasz, (...) idź lepiej na grafikę*”. Do dzisiaj nie rozumiem, co miał na myśl wypowiadając te słowa. Wtedy postanowiłem, że to właśnie rzeźbę chcę studiować. Jego słowa pewnie były dla mnie wyzwaniem, ale prawdziwy powód podjęcia decyzji był o wiele istotniejszy. Rzeźba pociągała mnie jak nic innego. Była dyscypliną, która zachwycała mnie wielowymiarowością i przestrzenią. Spełniała pragnienia, których na płaszczyźnie zrealizować nie mogłem. Uważam, że ograniczanie się do jednej dziedziny byłoby postępowaniem wbrew sobie. Teraz swoboda i wolność wyboru daje mi poczucie komfortu.

## 2. FORMA

### a. gest

*„Nie uważam, abym w swych różnych manierach używał elementów radykalnie odmiennych. Jeśli temat wymaga danych środków wyrazu, używam ich bez wahania. To nie są próby czy eksperymenty. Zawsze, gdy mam coś do powiedzenia, mówię o tym w sposób, który uważam za dobry. Różne motywy wymagają różnych metod. Nie oznacza to ewolucji czy postępu, ale zgodność pomiędzy tym, co pragnie się wyrazić, a środkami wyrażenia idei.“*

Pablo Picasso

źródło: Maria Rzepińska, Siedem wieków malarstwa europejskiego, wyd. II, popr., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1986, op.cit.s.446.

Chcąc w rzetelny sposób opisać ścieżkę poszukiwań i mojego rozwoju muszę odwołać się do czasów akademickich.

Pierwsze eksperymenty związane z gestem miały miejsce na zajęciach rysunku z profesorem Ireneuszem Domagałą. Było to na pierwszym roku studiów na Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu. Zetknięcie z dużym formatem, wymagało rysowania nie tylko dłonią, a dosłownie całym ciałem. Byłem wtedy zafascynowany nowym wyrazem ekspresji, która zdecydowanie podkreśliła moje przywiązanie do rysunku, ale też uświadomiła jak szeroki jest wachlarz eksploracji.

Pierwsze lata na zajęciach z rysunku poświęciłem głównie tematom klasycznym. Na rzeźbie były to też zagadnienia opierające się na studium aktu, portretu, później małej formie rzeźbiarskiej i miniaturze w płaskorzeźbie. Studia i praktyka w I pracowni u profesora Józefa Petruka, następnie w V u profesora Wiesława Koronowskiego oraz rysunku u profesora Jacka Strzeleckiego znacząco ukształtowały warsztat i sposób jego wykorzystania w moich działaniach. Później, wraz z nabyciem umiejętności, pozwoliłem sobie na twórcze eksperymenty. W pracowni profesora Koronowskiego byłem motywowany do nieustannego poszukiwania nowych metod, łączenie ich ze sobą, generowanie struktur rzeźbiarskich i rysunkowych w jednej przestrzeni. Owocem tego była indywidualna wystawa Zero Grawitacji w Galerii Rotunda ASP. Praca była instalacją składającą się sześciu rzeźb zawieszonych w przestrzeni wielkoformatowego rysunku rozpiętego w cylindrycznej przestrzeni rotundy.



Pierwsza eksperymentalna wystawa Zero grawitacji odbyła się w Rotundzie 2007 roku na czwartym roku studiów. Wtedy już z większą odwagą podejmowałem się realizacji wychodzących poza ramy formy klasycznej. Z perspektywy czasu uważam, że te wczesne próby dały ciekawy efekt, a w konsekwencji wynikiem ich była moja praca magisterska zrealizowana w 2008 roku pod tytułem „Brak Grawitacji – Zero Grawitacji”. Była to płynna kontynuacja i ponownie hybryda rysunku oraz rzeźby, w której zestawiałem ze sobą wielkoformatowy rysunek z cyklem lewitujących w przestrzeni rzeźb. Dyplom broniłem w dwóch zakresach – rzeźby u profesora Petruka i rysunku profesora Strzeleckiego. Praca składała się z rysunku ( 9 x 3m ) rozpiętego na ścianie oraz zawieszonych przed nim na różnych poziomach i w różnych odległościach rzeźb. Całość tworzyła jedną kompozycję. Zastosowałem zabieg z rozproszonym światłem i wyznaczeniem przestrzeni, w której oglądający miał się poruszać. Obie te przestrzenie i materiały zdawały się mieszać i przenikać.

Pozwolę sobie na umieszczenie zdjęcia, które zobrazują pracę.



## **b. kreska i bryła**

Po uzyskaniu dyplomu magisterskiego, zostałem etatowym pracownikiem Wydziału Rzeźby na ASP w Poznaniu. Moja praca nadal zorientowana była w obszarze transformacji przestrzeni. Zgłębiając wiedzę dotyczącą różnych technik i zdobywając nowe umiejętności z zakresu fotografii, grafiki komputerowej, holografii czy technik komputerowych przystąpiłem do przygotowania pracy doktorskiej. Zakładałem realizację wywodzącą się w prostej linii z wcześniejszych doświadczeń i będącej kontynuacją pracy magisterskiej. Opierając się na już eksplorowanych obszarach, postanowiłem rozwinąć wcześniejszą koncepcję i w znacznym stopniu poszerzyć ją o skalę i użyte media. Planowana pierwotnie realizacja zakładała wykonanie wielkoformatowych rzeźb. Natomiast z powodów zdrowotnych zmuszony byłem do zmiany metodologii poszukiwań i finalnie, do realizacji pracy w innej materii. Decyzja ta okazała się bardzo znacząca dla całej mojej działalności. Poszerzenie pola eksploracji i eksperyment, który temu towarzyszył umożliwił mi realizację działań w niemalże dowolnej skali i z użyciem różnych mediów. Skoncentrowałem się na mniejszym formacie. Odszedłem od budowania dużych form i rozpocząłem realizację kameralnych form, głównie z wykorzystaniem papieru i tektury. Na różnych „miękkich” formatach rysowałem, następnie przez gięcie, zaginanie i wycinanie nadałem im przestrzeń. Prace, które powstały w tym procesie były z jednej strony bliższe rysunkowi i płaszczyźnie, z drugiej rzeźbie przez napięcie i umieszczenie ich w przestrzeni. W ten sposób powstał obszerny cykl prac, który nigdy nie został upubliczniony, stał się szkicem – projektem do pracy doktorskiej. Ponownie patrząc na wygenerowane w tym procesie obiekty, zamierzam w przyszłości wykorzystać te małe kameralne realizacje.

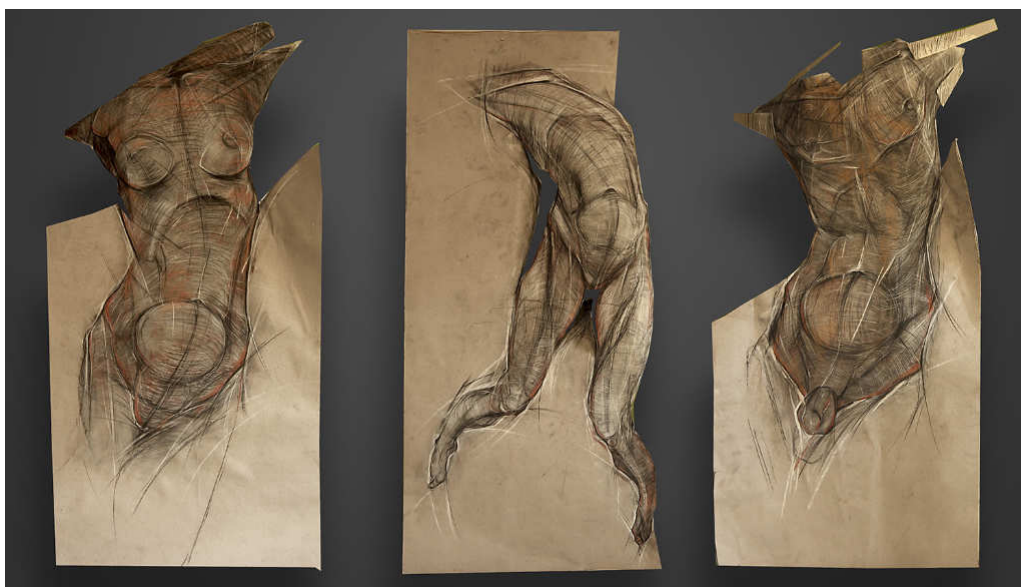
Biorąc pod uwagę dotychczasową drogę twórczego rozwoju uważam, że to właśnie drobne szkice i projekty pozwoliły mi zrealizować moje zamierzenia w tym obszarze poszukiwań. Docelowo duży format pracy był surowym przeskalowaniem, wymagał znacząco innego działania. Wspomniana surowość była wynikiem pewnego ograniczenia wynikającego z problemów technologicznych związanych z budowaniem obiektów. Trudność realizacji w skali polegała na zupełnie innym „oddaniu” gestu, w tym też technicznej realizacji pracy. W małym formacie tektura czy papier poddawał się swobodnej modyfikacji, którą w dużym stopniu można było kontrolować i utrwalac z wykorzystaniem prostych metod. W przypadku dużego formatu kształtowanie wymagało zastosowania bardziej złożonych zabiegów i technik modyfikacji struktury. Po pierwsze konstrukcji, które w znaczący sposób spowalniały i ograniczały swobodę realizacji, a co za tym idzie ekspresyjność formy, tak mocno zaakcentowaną w mniejszej skali. Po drugie w prostej kompozycji i w małym formacie gest wykonywany był jednym pociągnięciem dłoni i prostym zagięciem arkusza. W dużym formacie stawał się serią prób i pociągnięć całej ręki, a w przypadku zaginania do złożonego procesu napinania, zginania i walki ze sprężystością materiału. Niesiony tym doświadczeniem obecnie wybrałbym mały format i małą kameralną przestrzeń.

Promotorem mojej pracy doktorskiej był prof. Wiesław Koronowski.

Tytuł mojej rozprawy doktorskiej brzmi: Współistnienie kreski i bryły. Analiza relacji między rysunkiem i rzeźbą; a pracy praktycznej Współistnienie. Praca składała się z dwóch przestrzennych tryptyków (Tryptyk I i Tryptyk II). Jeden został wykonany w technice tradycyjnej rysunkowej, a drugi z wykorzystaniem technik cyfrowej obróbki obrazu i druku cyfrowego. Przedstawiają akty kobiece i męskie w zdynamizowanych układach z mocno, realistycznie zarysowaną anatomią. Postaci są fragmentaryczne i pozbawione cech indywidualnych, mogą być każdym i nikim. Rysunek charakteryzuje się szkicowością, ekspresyjną kreską, mocnymi obrysami i ostro zaakcentowanym detalem. Obie kompozycje są zawieszane w przestrzeni – podwieszane, nie mają bezpośredniego kontaktu ze ścianą, co umożliwia „zajrzenie za” i obejście ich jak rzeźby wolnostojącej.

Praca była prezentowana w Galerii Kolegiacki Art w Poznaniu w kwietniu 2013 roku na wystawie pt. Et Spatium, a w rozszerzonej formie miesiąc później.

Proces rozpoczęty na studiach kontynuuję do dziś, choć jego treść uległa znaczącej modyfikacji. Eksperyment ze współistnieniem - przenikaniem uważam za nieskończony i ulegający ciągłym przeobrażeniom. Działania i tematy rozpoczęte w 2007 roku wystawą Zero Grawitacji w rotundzie ASP mają kontynuację w pracy doktorskiej. Nadal są w centrum moich zainteresowań - zweryfikowane doświadczeniami i poszerzone o spektrum wiedzy i umiejętności. A wynikiem tego, w moich najnowszych pracach, jest synteza formy wypowiedzi.





### c. media

Będąc dzieckiem nie wyobrażałem sobie, że sztuka może sięgać dalej niż kartka papieru, bryła plasteliny, obrazy rzeki i jesiennego lasu w kuchni u mojej babci. W szkole średniej daleki byłem od eksperymentu i przywiązany za bardzo do warsztatu. Okres studiów to czas poszukiwania i zgłębiania tradycyjnego warsztatu. Obecnie jestem otwarty i śmiały w podejmowaniu decyzji. Intuicyjnie sięgam po różne techniki i tematy. W najnowszych realizacjach sięgam po różne media i nie obawiam się mieszać ze sobą różnych środków wyrazu.

Swoje prace często tworzę wbrew przyjętym normom warsztatowym, co nie oznacza, że nie respektuję warsztatu, wręcz odwrotnie. Stanowi on dla mnie fundament, który jedynie poddaję plastycznej dekonstrukcji. W obszarze danej realizacji nie ograniczam się do jednego medium, a podczas pracy działam instynktownie. Mieszam techniki i środki ze sobą, często kontrowersyjnie. Uważam, że jeżeli do wykonania pracy potrzebuję węgla, czarnego tuszu, akrylu i lakieru w sprayu, to tak robię. W ten sposób eksperymentuję z gestem - mieszam dziedziny - *“rysując - rzeźbię, rzeźbiąc - maluję...”*. Uważam za niezbędne posiadanie umiejętności w każdej z wykorzystywanych technik, szczególnie tych, związanych ze studium z natury i wynikających z praktyki podstawowych technik rzeźbiarskich, rysunkowych czy malarskich. W taki sposób podparta kreacja ma sens, a powstająca praca nie będzie nosić cech przypadkowości. Po spełnieniu tych kryteriów, praca staje się swobodna, dzięki temu cała moja uwaga skupia się na jej treści.

Prac „malarskich” nie nazywam malarstwem, staram się unikać tego pojęcia z poszanowania warsztatu dziedziny. Realizacje te nazywam rysunkami, mimo że często dominuje w nich kolor. Dotyczy to i małej formy rysunkowej – miniatury i większych realizacji. Wyjątkiem od tego są dwa cykle abstrakcyjnych pejzaży zrealizowanych w latach 2014-2016 – *Aleja Cyprysów* i miniatur z lat 2016-2019, które określam mianem malarstwa.

Miniatura rysunkowa zajmuje specjalne miejsce w mojej działalności. I tutaj ponownie ciężko mi ją sklasyfikować do jakiego obszaru i dziedziny należy. Podobnie, jak w przypadku dużego formatu czy rzeźby, opisując te prace określam technikę wykonania jako mieszaną, mimo że duża ich część jest zrealizowana z wykorzystaniem klasycznych środków – ołówka, tuszu, piórka kreślarskiego i grafitu – to praktycznie żadna nie ogranicza się do jednego, a łączy minimum dwa - trzy środki wyrazu plastycznego. Szczególna pozycja tej formy wypowiedzi związana jest z bardzo osobistym





stosunkiem do takiej ekspresji twórczej. Niezaprzeczalnie łączy się ona z moimi doświadczeniami z dzieciństwa, obserwacją tworzonych przez wujka grafik, rysunków i nieustannych dziecięcych prób ich naśladowania. Fascynacja rysunkiem odnosi się do głębszej refleksji. Pusta kartka to świat ograniczony jedynie granicami wyobraźni, świat nad którym mam pełną kontrolę. Dlatego ten rodzaj wypowiedzi jest dla mnie tak ważny. Swoboda, intuicyjność, łatwość w doborze środków wyrazu i tematów to nieograniczona twórcza wolność, której nikt nie może mi odebrać.

W realizacjach korzystam z szerokiego spektrum technik komputerowych, których zastosowanie polega nie tylko na wspieraniu procesu projektowania, ale na pełnych realizacjach – tak jak miało to miejsce w przypadku *Tryptyku II* zrealizowanego w ramach pracy doktorskiej, czy w tryptyku, który wykonałem specjalnie na wystawę *Kolumnada II* w 2015 roku, który jako wielkoformatowy wydruk prezentowałem na tytułowych kolumnach w przestrzeni Centrum Wykładowego Politechniki Poznańskiej.

W obszarze moich realizacji dominuje tematyka związana z człowiekiem. Motyw ciała i postaci pojawia się na wszystkich polach mojej działalności. Postać ludzka jest reprezentatywna, ale często wypaczona, zdeformowana do granic rozpoznawalności. W tym miejscu pozwolę sobie przytoczyć fragment recenzji mojej wystawy napisanej przez prof. Wojciecha Kujawskiego

*"Prace Igora Mikody szybko ewoluowały od rzetelnie wykonanych kompozycji przestrzennych wykorzystujących realistycznie odwzorowane fragmenty ciała czy klasycznie budowanych aktów, do prac w których przestrzeń rzeźbiarska staje się coraz bardziej autonomiczna, odwołując się do formy ludzkiego ciała, buduje je bryłami grając zarówno masą jak i pustymi przestrzeniami. Wrażenie braku bryły staje się wartością stwarzającą formę postaci w sposób coraz bardziej przestrzenny. Ciało staje się bardziej znakiem niż studium anatomicznym. Jego wczesne rysunki realistycznie podają formę ludzkiego ciała w klasycznych układach kompozycyjnych. Obecnie w rysunkach użycie intensywnej czerni, syntetycznie kształtuje ludzkie ciało – formę, kontrastowo odcinając się od tła, dając wrażenie, że wybija się do przodu albo ucieka w głąb na ostatni plan – istniejąc jakby poza zarysowaną powierzchnią".*

Ta wspomniana przez profesora, autonomiczna rzeźbiarska przestrzeń, którą kreuję przez inspirację ciałem, figurą i ekspresją samej formy wyrazu jest nieustającą esencją mojej działalności artystycznej.

Podobnie w rzeźbie nie ograniczam się do jednej techniki. Korzystam z różnych materiałów i metod realizacji, od tradycyjnych po nowoczesne. Prace realizowane w wosku traktuję z szacunkiem, a czasami nawet z niedefiniowalną obawą. Ten stan wywołany jest pozazmysłowym charakterem tej materii – głębokim ciepłem, plastycznością, pamięcią kształtu... Później odlane w brązie nadal posiadają ten zapis emocji. Podobnie formy gipsowe, które swobodnie poddają się obróbce, i co dla mnie najważniejsze, w kolejnym etapie różnym zabiegom modyfikującym ich strukturę. Gips maluję. Maluję wiele razy, ścieram, przecieram, poprawiam do momentu, kiedy nie sprawdzę i nie nasycę się. Może przewrotnie, ale nazwę gips materiałem szlachetnym. Większość aktualnie zrealizowanych przeze mnie prac „portretów” wykonałem właśnie w gipsie. Często sięgam też po tworzywo sztuczne. Stąd też duża część moich prac odlana została w żywicy, którą podobnie jak gips poddaje znaczącej obróbce w procesie wykończenia. Tak jak w przypadku innych obszarów mojej pracy, tak i w tym wypadku staram się korzystać z nowych technologii, które umożliwiają realizację projektów wcześniej niemożliwych lub zbyt pracochłonnych.

Przestałem rozróżniać i definiować granicę.

W moich realizacjach, nie ważne czy to rzeźba, rysunek, obraz - proces poddaję jedynej, właściwej tylko dla mnie weryfikacji dotyczącej doboru środków. Niezmiennie impuls, myśl początkowo wizualizuję w głowie. Potem rysuję - szkicowanie materializuje idee. Od szkicu na kartce papieru, przez model, woskowy plaster do końcowej formy... płynnie, aż mglista koncepcja staje się właściwą formą.

Niezaprzeczalnie inspiracją w obszarze sztuki zawsze był prof. Wiesław Koronowski. Będąc jego uczniem zrozumiałem jak istotne dla rzeźby są wszelkie jej konteksty. Nie tylko formalne, techniczne, ale również ideowe. Pośród wszystkiego czego się nauczyłem, najważniejsze jest to, by podążać zawsze do swoich celów. Nieważne czy końcowy efekt będzie zgodny z naszymi zamierzeniami - istotna jest satysfakcja i doświadczenie z odbytego procesu.

### 3. WSKAZANE DZIEŁO

---

Wybór wskazanego dzieła był dla mnie momentem skomplikowanym, ponieważ stanowił on o decyzji pomiędzy rzeźbą, rysunkiem oraz obrazem, które w mojej twórczości współistnieją ze sobą. Na moich wystawach znaleźć można prace prezentujące każdą z powyższych dyscyplin – być może nie tworzące formalnie spójnej całości, lecz nierozzerwalnie reprezentujące pewien ładunek emocjonalny towarzyszący mi w danym okresie mojego życia. Dużym wyzwaniem byłoby zatem dokonanie selekcji prac, które w klarowny sposób opowiadałyby o problematyce i celach mojej twórczości.

Wskazane przeze mnie cykle są pewnego rodzaju kompromisem. Oscylują w obszarze tradycyjnej formy rzeźbiarskiej. W aspekcie wykorzystanej technologii i tematycznie odwołują się do klasycznych treści – portretu, detalu anatomicznego i ciała. W ostatnich latach mojej pracy twórczej, coraz częściej sięgam po właśnie takie tematy i materiały. To zasadniczy powód mojego doboru prac.

#### a. przenikanie

Poszukując idei...

Platon twierdził, że drogą do zrozumienia jest poszukiwanie prawdy, której źródło istnieje jedynie w świecie wiecznych, niezmiennych i doskonałych idei. Wykreowana przez niego teoria dualizmu rozdziela materialne ciało od idealnej, niematerialnej i nieśmiertelnej duszy. Potępiał artystów i nazywał ich naśladowcami, z drugiej strony w twórcy widział pośrednika i wieszca między tym co niematerialne (boskie) a tym co rzeczywiste. Choć nie utożsamiam się z tą myślą, to Platońska koncepcja idei bliska jest mojemu rozumieniu kreacji. Zawieszona gdzieś pomiędzy światami dzieło, jest w istocie zapisem rzeczy, których nie można lub nie chce się opisać w inny sposób.

Przenikanie to pojęcie które jest więcej niż tylko odniesieniem do techniki pracy. Forma moich prac kształtowana jest impulsem emocji, przeżyć i uczuć. Zdaje się że nie poszukuję specjalnie tematów, pojawiają się one same. Idea wynika z refleksji codzienności i pojawia się w mojej głowie w formie obrazu. Proces „materializacji” rozkłada ją na czynniki pierwsze, tworząc mozaikę wrażeń. Poddanie składników idei syntezie jest tworzeniem, procesem w którym weryfikuję i selekcjonuje elementy ważne do jej przekazania. Nie można go opisać żadnym wzorem ani zamknąć w określonych ramach konkretnej dyscypliny. To przenikanie wielu dziedzin i obszarów. To emocja, którą idea we mnie wzbudziła. W zdecydowanej większości kluczem przekazu jest człowiek. To on jest podmiotem i tworzywem. Jest dawcą, ale też odbiorcą mojej emocji. Pragnę by moje prace opowiadały o sobie same i były otwarte na różne formy interpretacji. Nie legitymuje ich z religią czy polityką i nie próbuję sztucznie agitować. Nie dezawuuje w swojej działalności idei – koncepcji, która niewątpliwie jest motorem napędowym, ale nie stanowi ona celu bezwzględnie. Tak jak staram się unikać nadmiernej estetyzacji, podobnie, daleki jestem od poszukiwania czy konceptualizacji problemu.

Przy wcześniejszych projektach i realizacjach dążyłem do udowodnienia, że można połączyć ze sobą „rzeźbę i rysunek”. Próbując argumentować coś czego nie trzeba udowadniać. intuicyjnie kształtuję formę i jej przestrzeń. Bezpośrednio nie koncentruje się na próbie łączenia. Rzeźba jest wielowymiarowym rysunkiem wyniesionym w przestrzeń. Rysunek i obraz może być lub stać się obiektem przestrzeni lub go iluzorycznie kreować – dodam z pełnym przekonaniem - może stać się rzeźbą. O charakterze dzieła od samego początku do końca decyduje jej twórca.

Obecnie zdecydowałem się inaczej podejść do wyzwania jakie sobie postawiłem. Odnosząc się do mojej pracy doktorskiej, konkretnie do projektów i szkiców rysunkowo-rzeźbiarskich, poddałem się



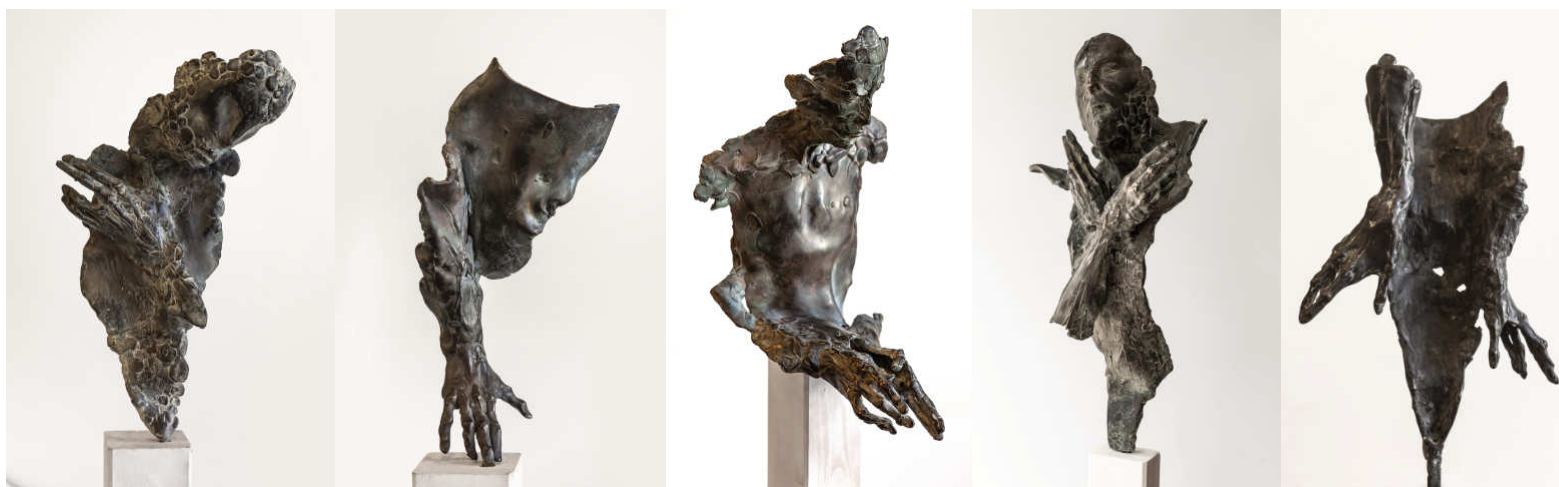
próbie realizacji kameralnej formy rzeźbiarskiej, w obszarze której wykorzystam kompozycję przestrzenną, rysunek i kolor. Na początku zrealizowałem cykl „autoportretów” rzeźbiarskich, które za pomocą różnych metod „wzbogacałem” rysunkiem i kolorem. Obiekty budowałem stosując proste formy i kształty, później mocno wnikałem w nie ostrymi cięciami i nakładałem wielowarstwowo fakturę. Wybraną część odlanych rzeźb, w ostatnim etapie retuszu wybarwiałem kolorem w strukturze, by jeszcze mocniej wyeksponować „kreskę”. Przykładem prezentującym ten sposób kształtowania formy jest rzeźba z 2016 roku pt. *Autoportret III / Selfportrait III* - (Załącznik 4. *Dokumentacja wybranego dorobku artystycznego.*). W innych realizacjach faktura i jej barwienie zaczęły być równie ważne co sama forma. Faktura w rzeźbie naturalnie nazywana „rysunkiem” lub „strukturą rysunkową” w moich pracach nabrała nowego wymiaru wraz z kolorem stając się integralną częścią kompozycji.

Mimo że nie zrezygnowałem z zestawiania ze sobą rzeźb z obrazem, to w ostatnich realizacjach skoncentrowałem się na samym autonomicznym obiekcie. Jedną z pierwszych prac zrealizowanych w taki sposób był „Siewca” – 40 centymetrowa forma odlana z gipsu, skorupa (tak określam prace, w których jedna z części jest otwarta) - (Załącznik 4. *Dokumentacja wybranego dorobku artystycznego.*) o silnej fakturze i mocnym rysunku. Ten i inne eksperymenty dały początek dwóm szerszym cyklom rzeźbiarskim.

#### **b. tchnienie i emocje**

*Tchnienie* to pierwszy wskazany przeze mnie cykl rzeźbiarski zrealizowany w 2016 roku na wystawę w Galerii Miejskiej w Mosinie. W jego skład wchodzi 5 obiektów.

- **Tchnienie I** – 35cm, brąz, wosk tracony, akryl, drewno
- **Tchnienie II** – 30cm, brąz, wosk tracony, akryl, drewno
- **Tchnienie III** - 35cm, brąz, wosk tracony, akryl, drewno
- **Messiah I** – 40cm, brąz, wosk tracony, akryl, drewno
- **Dotyk** – 25cm, brąz, wosk tracony, akryl, drewno



Kolejny cykl rzeźb pod wspólnym tytułem *Emocje* to płynna kontynuacja i uzupełnienie poprzedniego. Prace z tej serii prezentowane były między innymi w Galerii Baszta w Zbąszyniu w 2017 roku w jej skład wchodziły rzeźby:

- **Sensualność I** – 33cm, brąz, wosk tracony, akryl, drewno
- **Sensualność II** – 22cm, brąz, wosk tracony, akryl, drewno
- **Sensualność III** – 26cm, brąz, wosk tracony, akryl, drewno
- **Sensualność IV** – 25cm, brąz, wosk tracony, akryl, drewno
- **Zmysłowość I** – 40cm, brąz, wosk tracony, akryl, drewno
- **Zmysłowość II** – 35cm, brąz, wosk tracony, akryl, drewno
- **Tors** – 37cm, brąz, wosk tracony, akryl, stal
- **Ona** – 11cm, brąz, wosk tracony, akryl, drewno

Pełna dokumentacja - Załącznik 3. Dokumentacja fotograficzna wskazanego osiągnięcia.



Prezentowane cykle odnoszą się do stanów emocjonalnych – od uniesienia poprzez nostalgię, aż po namiętność. Przenikają się w moim życiu, stanowiąc nie tylko projekcje wyobraźni, ale także namacalne doświadczenie głębokiego przeżywania codzienności. W swoich pracach odnoszę się przede wszystkim do własnego doznawania świata, tego co porusza bliskie dla mnie struny emocji.

Cykle zostały opracowane na podstawie serii szkiców rysunkowych i rzeźbiarskich. Przedstawiają fragmentaryczne postacie. Wszystkie rzeźby zostały zrealizowane w tradycyjnej

technice wosku traconego i odlane w brązie. Podstawowa oś napięcia kompozycji konstruowana jest przez „wycięcie” istotnego fragmentu z całej postaci następnie przez wyeksponowanie detalu anatomicznego i dobór właściwej struktury. Ten sposób budowania bliski jest procesowi szkicowania, w którym w pierwszej kolejności na kartce pojawia się seria kresek i linii, poszukujących obrysu. Z czasem nagromadzenie tych linii ujawnia kształty, które później selektywnie zostają uprecyzjonowane. W kompozycji rzeźbiarskiej to spiętrzenie linii polega na poszukiwaniu właściwych kształtów w przestrzeni. Proces rozpoczynam od płaskiej płytki woskowej, na której wstępnie rylcem kreślę zarysy elementów. Później stopniowo przez wycinanie redukuję zbędne elementy. Wyginam i kształtuję strukturę przez wielokrotne obracanie formy. Formę komponuję przez „wrysowywanie” linii i kształtów w przestrzeń. Spójnie w obrębie jednego obiektu, otwartej kompozycji powstaje „linearny” rysunek w przestrzeni. Ten początkowy etap nie determinuje końcowej ekspresji. W procesie dodaję kolejne elementy – płaszczyzny, fakturę, detale anatomiczne. Formy mogą być oszczędne i proste tak jak w rzeźbie „Ona” – przedstawiającej portret zamknięty w trójkątnej kompozycji o stonowanej fakturze; czy ekspresyjne i rozbudowane jak w przypadku „Torsu” gdzie zdecydowałem się wykorzystać mocno „rozrzeźbione” dłonie i „osadzić” na nich fragment bogatego w strukturę rysunkowej torsu. Rysuję po rzeźbie by akcentować i wyostrzać jej działanie – w taki sposób napinam kierunki i podkreślam kształty. Charakter rysunkowy finalnie zostaje jeszcze bardziej wydobyty w procesie patynowania, który dodatkowo uzupełniam o farbę i kolor. Celowo też ostrożnie obrabiam metal, pozostawiając elementy odlewu, które nierzadko uzupełniają warstwę rysunku i faktury rzeźby. Formy nie upiększam i staram się unikać nadmiernej estetyzacji. Choć pozornie „okaleczone” ciała mogą przywoływać negatywne skojarzenia, to stosowane przeze mnie zabiegi nie mają takiej intencji. Prace prezentowane są na drewnianych słupach – postumentach surowych w swoim wyrazie i formie. Często zestawiam je ze sobą w układach, dla których tło stanowią obrazy lub rysunki, które dopełniają się wzajemnie.

Podany przeze mnie temat *PRZENIKANIE* subiektywnie odnosi się nie tylko do przedmiotowej wskazanej pracy habilitacyjnej, ale do całej mojej działalności artystycznej. Mimo realizacji z różnych obszarów i dziedzin, nie poddaję ich klasyfikacji i nie rozróżniam. Tworzenie to ciągły eksperyment mierzenie się z wyzwaniami. W mojej logice tworzenia nie uznaję stwierdzenia „skończone”.

Czy udało się mi rozwikłać postawiony sobie lata temu problem? W pewnym stopniu tak, ale odpowiedź nie jest już tak prosta. Próba ukonstytuowania i określenia własnej drogi twórczej jest szczególnie trudna z uwagi, że wymaga rewizji i samooceny formalnej, która przychodzi mi trudno. Wracając do kartki papieru – nie służy mi ona do zapisu słów, przynajmniej nie w bezpośrednim rozumieniu. Pewną formą odpowiedzi na zjawisko, które nazwałem „przenikaniem” jest dla mnie proces, który towarzyszy realizacji i powstawaniu prac. Sam efekt i przypieczerowanie skończonego dzieła to niewątpliwie satysfakcjonujący etap, ale niekoniecznie rozwiązujący problem. Sama podróż jest celem a nie miejscem, do którego zmierzamy.

Prawdą jest, że można zorganizować rzeźbę i rysunek płynnie w jednej przestrzeni. Tak, jak i możliwe jest w dużym stopniu oddanie gestu rysunkowego w rzeźbie i na odwrót. Natomiast uważam, że niemożliwe jest osiągnięcie takiego celu bez wygenerowania „badania” – procesu

doświadczenia, eksperymentowania i odkrywania. Jako twórca staram się sięgać daleko poza kanon i przyjęte reguły.

Przestałem rozróżniać i definiować granicę.

Mimo tego nadal wracam do swoich pierwszych realizacji i tematów. Wskazane przeze mnie prace są przykładem zatoczenia koła, co mogło zaistnieć jedynie w określonych warunkach nieustannego procesu zdobywania nowej wiedzy i umiejętności.

Odnosząc się do pracy twórczej skłaniam się ku przekonaniu, że to sam twórca określa jej „parametry”. Każdemu przyznane jest nieformalne prawo do tworzenia własnego świata, na którego autentyczność składa się indywidualny odbiór bodźców oraz refleksja wynikająca z obserwacji otoczenia. W efekcie przekłada się to na ładunek emocjonalny, który zawarty w dziele przekazywany jest odbiorcom. Autor uchyla tym samym „drzwi” do wnętrza siebie. A oddając część siebie, pozwala wniknąć do swojego świata, w którym przenikają się różnorodne formy wypowiedzi twórczej.

---

IGOR MIKODA







